Zwolennicy energii atomowej przekonują, że jest to najtańsze i najbezpieczniejsze źródło energii. Przeciwnicy „atomu”, przypominają awarie elektrowni atomowych, w tym ostatnią w japońskiej Fukuszimie i twierdzą, że nie ma „bezpiecznej energetyki jądrowej”.

Ekspert z Instytutu Sobieskiego Tomasz Chmal podkreśla, że przyjęty przez rząd program – to decyzja polityczna, która wiele nie kosztuje. Jego zdaniem, w Polsce zbyt łatwo przychodzi przyjmowanie różnych strategii i programów, z których później niewiele wynika. – O konkretach można mówić wtedy, kiedy są wydawane pieniądze – mówi ekspert i dodaje, że w przypadku takiej inwestycji jak elektrownia atomowa, są to pieniądze bardzo duże. – Dla przykładu samo wynagrodzenie inżyniera kontraktu to ponad miliard złotych – twierdzi Chmal. Zwraca uwagę, że w przypadku takich pieniędzy, od podjętych inwestycji nie można już uciec, natomiast tak zwane programy ramowe, nie są w Polsce konsekwentnie realizowane.

[mc4wp_form id=”84″]

– Przede wszystkim musimy sobie odpowiedzieć, dokąd chcemy dojść: czy chcemy przestawić energetykę z węgla na atom. (…) To porozmawiajmy o tym, jak to ma się odbyć i wtedy będziemy wiedzieli, co mamy robić, aby do tego roku 2030 czy 2040, to osiągnąć – mówi gość radiowej Jedynki i podkreśla, że w polityce energetycznej jest wymagana ciągłość. – Perspektywa nie na jedną, czy dwie czteroletnie kadencje, ale na lata, bo energetyka rządzi się kadencjami 30-sto, 40-letnimi – dodaje. Jednocześnie ekspert uważa, że plany zdywersyfikowania źródeł pozyskiwania energii elektrycznej, w tym wprowadzenia energetyki jądrowej, są dobre, ale jak podkreśla, w planach rządu kompletnie zabrakło źródeł finansowania tych przedsięwzięć. Zdaniem Chmala, „mix enrgetyczny” w Polsce powinien być budowany w oparciu o to, w czym jesteśmy mocni – czyli na węglu. (…) mamy też pewien potencjał w energetyce odnawialnej. (…) Chodzi o to, żeby nie uzależniać się od importu surowców i promować krajowe źródła energii.

[irp]

Odnosząc się do społecznej dyskusji ws. budowy w naszym kraju elektrowni atomowej, Tomasz Chmal zwraca uwagę, że ludzie obawiają się nie tylko energetyki jądrowej, ale też wielu innych rzeczy, które jednak muszą powstawać. – Nie chcemy koło naszego domu spalarni odpadów, słupa wysokiego napięcia, ale też wiatraka (dostarczającego prąd. red.) – mówi ekspert. Jego zdaniem, trend taki, obecny w całej Europie, jest niebezpieczny. – Za chwilę będziemy przeciwko wszystkiemu i tak

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

naprawdę nie zbudujemy żadnego obiektu infrastrukturalnego, żadnej autostrady, żadnej elektrowni, niezależnie od tego, co ona miałaby spalać. (...) To jest więc też zadanie dla polityków, aby dyskutować na ten temat ze społecznościami lokalnymi.

Źródło: Jedynka Polskie Radio. Posłuchaj audycji...